



## Gdzie jest grób mojego Dziadka?

Od śmierci mojego Dziadka Franciszka Brzezińskiego minęło 96 lat. Poległ dnia 14 sierpnia 1915 roku, w czasie I wojny światowej, w wieku 32 lat. Na wojnę wyszedł w lipcu 1914 roku, z Klonowa, dzisiejszej ulicy w Dobrzycy. W domu pozostawił żonę Mariannę z d. Golińską i czwórkę dzieci: córkę Józefę (1909), syna Kazimierza (1910), córkę Marię (1912) i najmłodszego syna Franciszka urodzonego 6 lipca 1914 roku – mojego ojca.

Pomimo że jestem najmłodszą wnuczką i od najmłodszego syna Dziadka, nikt ze starszego kuzynostwa nie potrafił mi konkretnie odpowiedzieć na pytanie, gdzie spoczywa nasz Dziadek. Wszyscy zgodnie odpowiadali, że poległ pod Szydłówkiem koło Ostrołęki. Siadłam więc któregoś wieczoru przed komputerem i zaczęłam przeglądanie map w poszukiwaniu owego Szydłówka. Nazw miejscowości z okolic Ostrołęki nauczyłam się prawie na pamięć, ale na poszukiwaną miejscowość, niestety nie trafiłam.

Rodzice opowiadali, że: „Babcia otrzymała urzędowe zawiadomienie o śmierci Dziadka, poszła z tą kartką do księdza, który odnotował w księgach parafialnych, że Dziadek poległ na wojnie”. Po tych informacjach już tylko pustka, nie ma grobu, nie wiadomo gdzie spoczywa.

Postawiłam sobie zadanie, że muszę coś zrobić dla Babci i Dziadka których nie znałam (Babcia zmarła kiedy miałam niecałe dwa latka), a tym czymś, będzie próba odnalezienia grobu Dziadka. Babcia takiej możliwości przecież nie miała. Została z czwórką małych dzieci, z których najmłodszy mój Tata – miał w chwili śmierci Dziadka dokładnie roczek, starszymi już rodzicami czyli moimi pradziadkami i gospodarstwem. Cóż mogła uczynić w tamtych czasach? Nic, tylko przyjąć to co dał Jej niesprawiedliwy los, co zaborca zgotował wielu rodzinom na świecie. W swym żalu i cierpieniu nie była osamotniona. Z całego starostwa Dobrzycy z wojny nie powróciło lub zmarło w domu w wyniku odniesionych ran czy też nabytych chorób, 49 mężczyzn.



Babcia z dziećmi w roku śmierci Dziadka. Czerwiec – lipiec 1915



i ku mojej wielkiej radości otrzymuję odpowiedź, że w księdze jest wpisany akt zgonu Franciszka Brzezińskiego. Co za ulga, po trzech dniach posiadałam już kserokopię aktu zgonu tego dokumentu.

Akt spisany był w języku niemieckim, z którego oprócz imion i nazwisk w nim wymienionych, nic więcej nie wiedziałam. Odczytałam jeszcze nazwę miejscowości – Szydłówek.

Postanowiłam, że kserokopię muszę oddać do tłumaczenia, ponieważ może być mi potrzebna do przedłożenia w innych urzędach, przecież nie miałam zamiaru zakończyć poszukiwań. Postanowiłam oddać kserokopię do tłumacza przysięgłego, ponieważ mogła być mi jeszcze później potrzebna. Otrzymałam tłumaczenie, ale dalej stałam w miejscu, bo w sprawach wojskowych jestem laikiem, a informacje z niego wynikające przyprawiły mnie o zawroty głowy.

W tym miejscu pomyślałam o „braci genealogicznej”. Zamieściłam więc zapytanie na Forgenie<sup>1</sup>, gdzie wcześniej w temacie: „Seria zdjęć i kartek poczt. pruskich żołnierzy”, zamieszczając zdjęcie Dziadka, pytałam kim mógł być w pruskim wojsku.

Tym razem pytanie dotyczyło lokalizacji miejsca czyli Szydłówka, gdzie Dziadek poległ. Z wcześniejszych informacji w tym temacie wiedziałam, że Dziadek w wojsku był orkiestrantem.



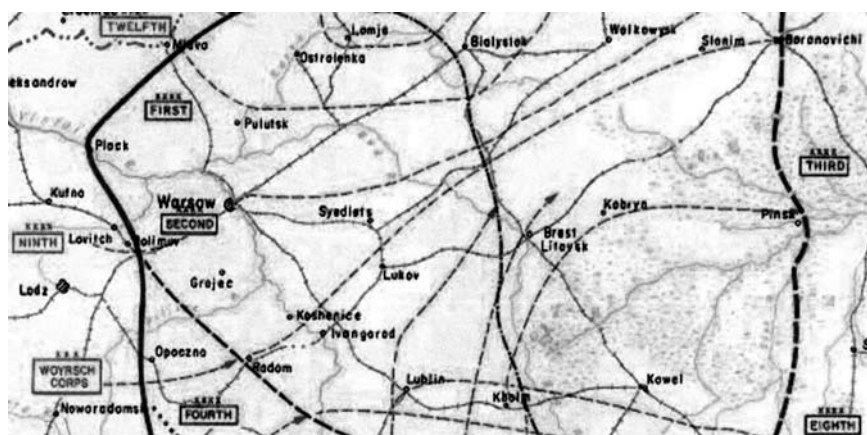
Franciszek Brzeziński w pruskim mundurze orkiestranta – zapewne bębniasty

Specjaliści dokonali tego rozpoznania na podstawie munduru. Ta informacja pokrywała się z rodzinnym przekazem, że wszyscy trzej bracia Brzezińscy: Stanisław, Franciszek i Jan (poległ w wojnie polsko-bolszewickiej 1918–1920), byli bardzo muzykalni i wszyscy grali na klarnetach. Stanisław i Dziadek Franciszek przed wojną, kiedy pracowali w kopalni w Niemczech grali w tamtejszej orkiestrze. Przygrywającego Stanisława – jedyne go brata z tej trójki, który przeżył te ciężkie czasy jeszcze pamiętam.

Nieomal odwrotną odpowiedź zamieścił jeden z kolegów, podając linki i precyzyjne wskazówki. Z lokalizacją już nie miałam wówczas problemu.

W tym miejscu wiem już wiele. Po pierwsze, nie Szydłówek i Ostrołęka, a Szydłówka i obecna gmina Olszanka (pow. łosicki, byłe woj. siedleckie) na Podlasiu.

Po drugie, dowiedziałam się w jakim wojsku służył Dziadek. Była to 3. Dywizja Landwehry,



Szlak bojowy armii Wyrsha

<sup>1</sup> Ogólnopolskie forum genealogiczne „Forgen”.

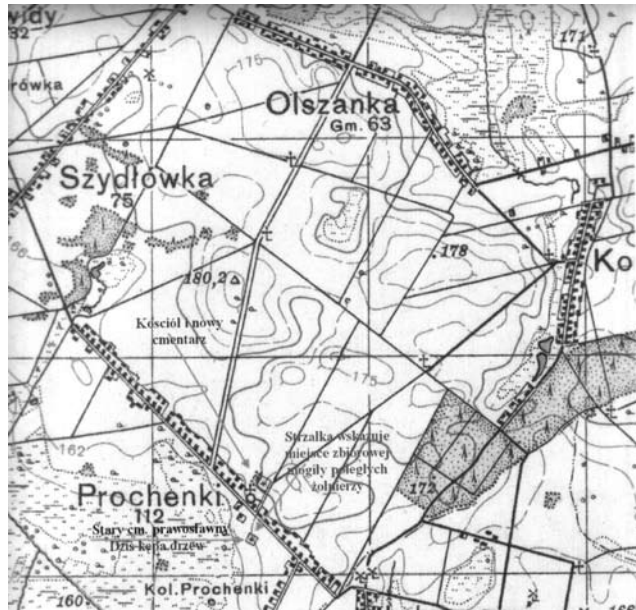
18. Brygada, 46. Pułk Piechoty im. Hrabiego Kirchbacha (1. Dolnośląski), 2. kompania garnizonu: Poznań i Września, sformowany 5 maja 1860 roku, przydział – V Korpus Armii, Grupa Armijna Woyscha.

Przesiedziałam wiele godzin przed komputerem, śledząc wojenną drogę Dziadka, czytając m.in. o bitwach, walkach, bojach i o warunkach w jakich wówczas bytowali.

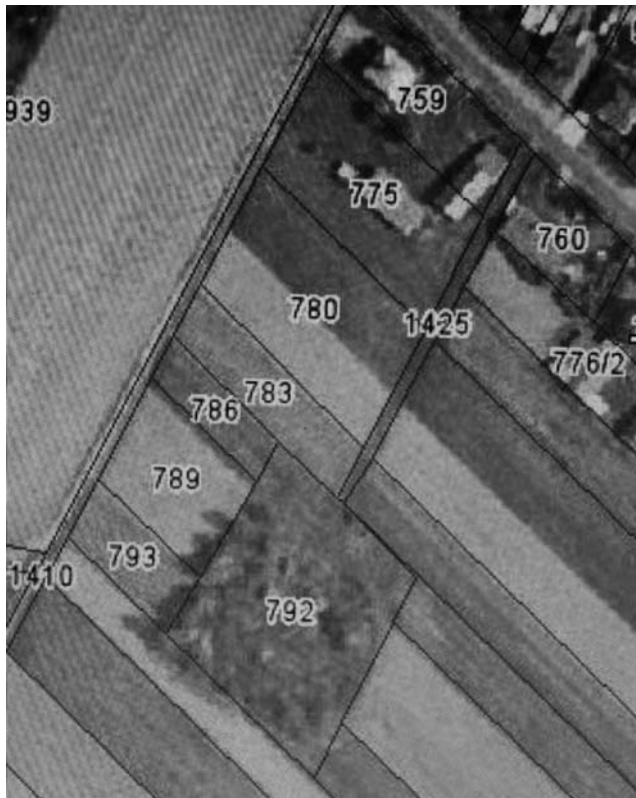
Aby nie tracić czasu zapada decyzja – jedziemy na Podlasie. Miejscowość Szydłówka istnieje, więc trzeba sprawdzić informacje w okolicznych parafiach, cmentarze, może żyją ludzie którzy przechowali w pamięci przekazy rodzinne, opowiadania, wspomnienia. Nie jest ważne, że to daleko (około 90 km od wschodniej granicy), i czy trafię na jakikolwiek ślad. Aby wszystko sprawdzić, wyprawa musi być trzydniowa, ale to też nie ma znaczenia. Czułam tylko wewnętrzną potrzebę bycia w tych miejscach, gdzie mógł spoczywać mój Dziadek. Myślałam tylko jedno: jeśli nie znajdę żadnego śladu, to uczyniłam wszystko co mogłam uczynić, zapalę znicz przy przydrożnym krzyżu, i będę czuła tak jakbym stała nad jego mogiłą.

Nadszedł dzień wyjazdu i szczęśliwie późnym popołudniem docieramy do tamtejszego hotelu. Następnego dnia wyjeżdżamy w teren, według wcześniej ustalonej trasy po gminie Olszanka. Podlasie w początkach XX wieku to region, gdzie liczna część społeczeństwa była wyznania prawosławnego. Postanowiliśmy poszukiwania rozpocząć od parafii katolickiej, a położonej wówczas najbliżej Szydłówki, czyli od Hadynowa. W oczekiwaniu na ks. proboszcza odwiedzamy miejscowy cmentarz, nie trafiając na żaden ślad. Po rozmowie z miejscowym organistą prowadzącym księgi metrykalne i po dodatkowym ich sprawdzeniu wiemy, że trzeba szukać dalej. Jedziemy do unickiej parafii Mszanna. Niestety, nowy proboszcz, obejmujący dopiero parafię, niewiele mógł nam pomóc. Na miejscowym cmentarzu jest pomnik poświęcony powstańcom styczniowym. Jedziemy dalej kierując się w stronę Szydłówki, rozpytując w każdej nieomal miejscowości przez którą przejeżdżaliśmy, o najstarszych mieszkańców i o walkę w 1915 roku.

W końcu docieramy do Szydłówki i zostajemy skierowani do pp. Michalaków. Uroczą Pani Michalakowa opowia-



Miejsce bitwy z dn. 13/14 sierpnia 1915 Próchenki–Olszanka



Rzut na działki z wyraźną drogą dojazdową do miejsca pochówku żołnierzy i starego cmentarza w Próchenkach

da, jak po drugiej wojnie, kiedy była jeszcze dziewczynką pojechała z ojcem po żwir na pole. Pod kilkunastocentymetrowej odkrywce ziemi, ukazały się ich oczom ludzkie kości. Przestali kopać, ale nikt we wsi nie wiedział czyje to szczątki spoczywają do dziś na tzw. Mogiłkach i z jakiego są okresu. Dziś przypuszczamy, że są to żołnierze z powstania styczniowego. Pierwsza iskierka nadziei. Wsiadamy wszyscy do samochodu i jedziemy do miejscowości Pióry. Tam w lesie jest pomnik jakiegoś żołnierza, ale Pani Michalakowa nie pamiętała nazwiska. Było to miejsce upamiętniające śmierć żołnierza poległego w wojnie polsko-bolszewickiej, gdzie każdego roku 15 sierpnia odbywają się uroczystości religijne. Pozostały jeszcze do sprawdzenia Próchenki, choć z tą miejscowością nie wiązałam większych nadziei, ponieważ w 1915 roku była to parafia prawosławna. Pierwsze kroki kierujemy do miejscowego proboszcza, ks. Tadeusza Turyka. Ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu, ksiądz mówi, że przy starym prawosławnym cmentarzu, są pochowani jacyś niemieccy żołnierze. Wywiązuje się serdeczna rozmowa, podczas której przemierzamy się pomiędzy polami w kierunku lasu, który w przeszłości był cmentarzem prawosławnym. Po przedarciu się przez gęste zarośla, oczom naszym ukazuje się widok resztek kiedyś zapewne wspaniałego, zbudowanego z polnych kamieni opłotowania, z zachowanymi słupami i hakami do bramy. Powoli wchodzimy na teren, o którego wcześniejszym przeznaczeniu mówi tylko jeden znaleziony pośród zarośli nagrobek z 1907 roku. Proboszcz bardzo ubolewał nad stanem cmentarza, ale jak na razie jest bezsilny. Teren jest własnością gminy, której nie stać na renowację i odrestaurowanie starego cmentarza. Wracamy do wyjścia i stajemy przed bramą i resztkami opłotowania, w miejscu, które w 1915 roku znajdowało się przed cmentarzem i było placem. To tutaj zostali pochowani niemieccy żołnierze, którzy polegli w walce Próchenki-Olszanka w dniach 13 i 14 sierpnia 1915 roku, a wśród nich i mój Dziadek. Pop nie zgodził się, aby katolików pochować na prawosławnym cmentarzu, więc zostali pochowani przed cmentarzem wzdłuż opłotowania. Moje wrażenie? Miejsce zapomniane przez Pana Boga i ludzi. Po chwili jednak zmieniłam zdanie. Penetrując dalej teren wokół cmentarza, trafiamy w kępie krzaków na duży niedawno wypalony znicz. Jest jeszcze na tym świecie ktoś, kto wie o tym miejscu, wie kto tam spoczywa. Proboszcz wyjaśnia, że tą osobą jest starsza emerytowana nauczycielka, która przychodziła tutaj ze swoimi uczniami i zapalała znicze, opowiadając historię cmentarzyska. Rozmawiając wracamy zaproszeni przez księdza proboszcza na plebanię. Tam jeszcze długo gawędzimy i analizujemy wszystkie dokumenty, które ze sobą zabrałam, a dotyczyły wydarzeń z 1915 roku. Po gminie Olszanka przejechaliśmy około 200 km. Szczęśliwi udajemy się na nocleg, aby następnego dnia wyruszyć w drogę powrotną do domu.

Ale co dalej? W CAW brak informacji, nie ma też nazwiska Dziadka w projekcie Polegli<sup>2</sup> w I wojnie światowej. Postanowiłam rozpocząć poszukiwania na terenie Niemiec, ale jak to uczynić bez znajomości języka? Po wyjeździe pozostaje pytanie, kto jeszcze wówczas razem z Dziadkiem poległ?

Kolejny raz nie zawodzą znajomi z Forgeny. To oni kierują w moim imieniu, w języku niemieckim pismo do Narodowego Związku Opieki nad Niemieckimi Grobami Wojennymi (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge) w Kassel z zapytaniem o wykazy poległych w I wojnie światowej. Po upływie kilku tygodni otrzymałam odpowiedź, w której m.in. poinformowano mnie, że dokumentacja imienna o poległych żołnierzach byłej armii niemieckiej z czasów I Wojny Światowej na polach bitewnych w krajach Europy Wschodniej uległa zniszczeniu na skutek pożaru pod koniec II wojny. Już straciłam nadzieję, ale w dalszej treści pisma jest informacja, którą cytuję: „Być może uda się uzyskać jakieś informacje o Pani krewnym w Berlinie. Deutsche Dienststelle w Berlinie jest instytucją państwową, która przejęła archiwum tzw. Krankenbuchla-

---

<sup>2</sup> Projekt „Polegli” autorstwa W. Fronczaka i W. Mazuchowskiego znajduje się na stronach Towarzystwa Genealogicznego Centralnej Polski oraz Polskiego Towarzystwa Genealogicznego.

ger. Instytucja ta jest w posiadaniu niepełnych archiwów z pierwszej wojny światowej. W związku z tym przesyłam Pani zapytanie do tej instytucji...”. Uf, co za ulga, jest jeszcze nadzieja.

Po powrocie zamieściłam krótką informację z naszej wyprawy dotyczącej poszukiwania grobu, na Forum WTG Gniazdo<sup>3</sup> w temacie „Cmentarze naszych przodków”. Tu z pomocą i wspianymi radami przyszedł jeden z kolegów który umieścił na forum przepisy regulujące sprawy grobów wojennych. Kolejne wieczory spędziłam na ich czytaniu. Wysłałam również urzędowe pisma do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego i Fundacji „Pamięć”.

W lutym tego roku w skrzynce pocztowej znajduję list z Niemiec. Wiedziałam, że musi to być odpowiedź z archiwum. Nie znam niemieckiego, więc za pośrednictwem forum zwróciłam się o pomoc, a jedna z koleżanek niemal odwrotnie przetłumaczyła treść. Szczegółów nie było, ale pismo zawierało następującą informację:

W drodze dalszego zewnętrznego dochodzenia można było znaleźć o nim jedynie wpis na Pruskiej Liście Ofiar Numer 322 (Preußische Verlustliste) z dnia 8 września 1915 roku, który jednak mówi jedynie o tym, że poległ on jako członek wspomnianej wcześniej jednostki. Wpis ten nie zawiera jednak informacji na temat daty urodzenia, daty i miejsca śmierci oraz miejsca pochówku. Odnośnie jego jednostki, 46. Pułku Piechoty Obrony Krajowej (Landwehr-Infanterie-Regiment 46) można stwierdzić, że w momencie jego śmierci podlegał on 3-ciej Dywizji Obrony Krajowej, która w dniach 13/14 sierpnia 1915 r. działała na terenie Próchenki – Olzanka” (przyp. tłumacza: prawdopodobnie – Olszanka).

Wreszcie mam dokument choć w części potwierdzający moje dotychczasowe ustalenia. Przesyłam go do ks. proboszcza. Po jakimś czasie, podczas rozmowy telefonicznej ks. proboszczem dochodzimy do jeszcze innego wspólnego wniosku. W historii parafii Próchenki jest zapis, że w 1915 roku spłonęła tam cerkiew. Została podpalona na rozkaz dowódcy brygady przez wycofujące się wojska rosyjskie. Po niedługim czasie o dokument z niemieckiego archiwum poprosił również wójt gminy Olszanka. Widać coś w sprawie drga, ale rozhuścić na razie jest bardzo trudno.

Myślę sobie – małymi kroczkami ciągle idąc, też można pokonać dużą odległość, więc stawiam kolejne kroczki. Tym razem wchodzę na stronę: [maps.geoportal.gov.pl](http://maps.geoportal.gov.pl), wpisuję w wyszukiwarkę nazwę „Próchenki” i zaczynam analizować plan wioski. Przecież do starego cmentarza musiała prowadzić jakaś droga? A dziś wokół cmentarza same uprawne pola. Którędy docierali na cmentarz prawosławni wyznawcy ze zmarłymi? My musieliśmy iść przez pole. Przecieram okulary ponieważ nie wierzę własnym oczom. Otóż do cmentarza prowadzi gminna droga o nr ewidencyjnym działki 1425. Oglądam zdjęcia z ubiegłorocznej wizyty, bo przecież nie było tam żadnej drogi! Szliśmy wówczas z ks. proboszczem przysłowiową „miedzą”. Tę sprawę trzeba wyjaśnić w terenie, przy kolejnej wizycie na Podlasiu.

W kolejnej już rozmowie telefonicznej uzgadniam termin spotkania z wójtem i ks. proboszczem. Możemy spokojnie wyjeżdżać w kolejną podróż na Podlasie. Szczęśliwie docieramy do hotelu, ale jedziemy dalej ponieważ cmentarz chcemy odwiedzić jeszcze dziś. Po dotarciu na miejsce, krótka modlitwa i zapalam znicz. Wyjmuję z kieszeni ręcznie wykonany szkic sytuacyjny poszczególnych działek, dróg i cmentarza. Potwierdza się to, co widzieliśmy na zdjęciach wykonanych podczas poprzedniej wizyty na Podlasiu. Tam gdzie prowadziła droga pomiędzy zabudowaniami, pozostał kawałek ziemi porośniętej trawą, ale gdzie zaczynały się pola uprawne, drogi nie ma. Została delikatnie mówiąc zagospodarowana z przeznaczeniem na rolę. Takim to sposobem cmentarz został odcięty od jakiegokolwiek komunikacji, nawet tej pieszej.

Wracamy do hotelu, by następnego ranka wyjechać na umówione wcześniej spotkanie. Serdeczne powitanie z ks. proboszczem Tadeuszem Turykiem, wprowadza miłą i ciepłą atmosferę. Zaproszeni siadamy w pokoju gościnnym, oczekując przybycia wójta, mgr. inż. Jana Parola.

<sup>3</sup> Forum Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”.

Nie ukrywam, że serce stukało szybciej niż normalnie. Po chwili Jesteśmy już w komplecie. Pan Wójt informuje nas, m.in. o swojej wiedzy dot. cmentarza, pochowanych tam niemieckich żołnierzy, i o treści korespondencji z Urzędem Marszałkowskim Słuchamy, bo każda informacja jest na wagę złota, może być bardzo cenna w połączeniu z naszą wiedzą. Ks. proboszcz również opowiada interesujące zdarzenia z historii parafii. Przeprowadzili oni wiele rozmów i wywiadów z mieszkańcami Próchenek i okolicznych wiosek, aby jak najwierniej odtworzyć minione lata tej tragicznej przeszłości, kiedy brat stawał naprzeciw brata z bronią w reku. Przyszedł moment, kiedy i my zaczynamy się dzielić naszą wiedzą. Wraca temat drogi dojazdowej do cmentarza i... – konsternacja. Sytuację ratuje ks. proboszcz przynosząc mapy. Na mapach, sporządzonych cztery lata temu jeszcze droga istniała. Wcześniej nie było zainteresowania tym miejscem i tematem, toteż nikt tak szczegółowo nie analizował wszystkich lokalizacji. Sprawa została wyjaśniona, a droga zostanie przywrócona. Mamy obietnicę ks. proboszcza i wójta, że po otrzymaniu środków z Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, miejsce pochówku poległych żołnierzy w sierpniu 1915 roku jak również cmentarz prawosławny zostaną przywrócone do należnego im porządku. Omawiamy ewentualną uroczystość, która na stałe znajdzie miejsce w religijnym kalendarzu parafii. Rozmowom pewnie nie byłoby końca, gdyby nie wójtowskie obowiązki. Po pożegnaniu z wójtem, idziemy z ks. Proboszczem na „wizję lokalną” z mapami dot. drogi, oglądamy, sprawdzamy i rozmawiamy. Jesteśmy zgodni co do miejsca, w którym przed laty była droga, i już bez obaw o uwagi właścicieli, przechodzimy tym pasem do cmentarza. Tam dalej dyskutujemy, przedstawiamy różne wcześniejsze wizje tego miejsca, gdzie mogą spoczywać polegli.

Jest jednak sprawa, która napawa mnie smutkiem, a wobec której jestem bezsilna. Nie wiadomo ile było tych żołnierskich mogił i już niestety nigdzie tego nie sprawdzę. Nigdy się nie dowiem komu jeszcze, oprócz mojego Dziadka szumią do spokojnego wiecznego snu, drzewa tego pięknego miejsca, ponieważ dokumenty jak już wcześniej pisałam, spłonęły podczas pożaru w czasie I wojny światowej.

Już mamy powracać do samochodu zaparkowanego pod plebanią aby wracać do domu, jednak zatrzymuje nas ks. proboszcz następującymi słowami: „Drodzy, pomódlmy się za Dziadka Pani Danuty, za Tych, którzy tu wraz z Nim spoczywają nie wiadomo w którym miejscu tej ziemi, za tych co leżą w granicach cmentarza...”.

Dalej już nie pamiętam, łzy zalały moje oczy, a ocknęłam się na modlitwę „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Mario”, i „Wieczny Odpoczynek”.

Dziadka i Podlasie odwiedzę znów za rok.

Pamiętam o tym, że te „odwiedziny” zawdzięczam przychylności i życzliwości wielu osób z grona WTG Gniazdo i nie tylko. Pozwólcie zatem, że tą drogą podziękuję za rady, linki, podpowiedzi, wskazówki i wsparcie. W szczególności słowa wdzięczności kieruję do: ks. Tadeusza Turyka – proboszcza parafii Próchenki, mgr. inż. Jana Parola – wójta gminy Olszanka, koleżeństwa z forum WTG „Gniazdo” (a w szczególności: Magdaleny Betlej i Adama Kaczmarka), koleżeństwa z forum Forgen (a w szczególności: Bartosza Małeckiego i Grażyny Zapłaty).

#### Bibliografia

Akta USC Dobrzyca.  
„Notatki Dobrzyckie”.  
Prywatne zbiory P. Kazimierza Balcera.  
[www.wielkawojna.az.pl/galeria21.php](http://www.wielkawojna.az.pl/galeria21.php)  
[mapy.amzp.pl/maps.shtml](http://mapy.amzp.pl/maps.shtml)  
[maps.geoportal.gov.pl/webclient/](http://maps.geoportal.gov.pl/webclient/)  
[lazarus.elte.hu/hun/digkonyv/topo/3felmeres.htm](http://lazarus.elte.hu/hun/digkonyv/topo/3felmeres.htm)  
[www.armianiemiecka.tpf.pl/Wojna/Foto/war.jpg](http://www.armianiemiecka.tpf.pl/Wojna/Foto/war.jpg)